

Bieszczadzki Puchar Paralotniowy

www.prowing.pl

Rozpoczęty przed siedmioma miesiącami wyścig, w którym wzięło udział 26 pilotów paralotniowych z całej Polski dobiegł końca. Wiele godzin spędzonych w powietrzu oraz dziesiątki przebytych kilometrów po bieszczadzkich bezdrożach dało się pilotom we znaki. Pogoda panująca w tym roku nie była łaskawa i często zmuszała zawodników do zmiany decyzji, co z kolei przekładało się na wiele przebytych kilometrów z ważącym ponad 25 kg sprzętem. Dla osiągnięcia dobrego wyniku niektórzy byli zdolni przebiec ponad 17 km w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca do startu. Wyniki osiągnięte na początku sezonu, jak się okazało, były decydujące o miejscach w rankingu. Piloci, którzy zaplanowali starty w okresie wakacyjnym nie zdołali nadrobić zaległości. Piękna pogoda w maju stwarzała warunki do latania na wysokości ponad 3000 m.n.p.m. umożliwiając pilotom pokonywanie dużych odległości.

– Często zdarzało się tak, że z powodu niskiej temp. na tej wysokości (-5 st.C) nie wytrzymał sprzęt utrudniając pilotom nawigację i w paru przypadkach nie zaliczenie wyniku. Duży wpływ na wyniki miał silny wiatr, który w Bieszczadach nie jest rzadkością. Umiejętność startu oraz lądowania w takich warunkach to „najwyższa szkoła jazdy” – mówi Wacław Kuzło. Niektórzy nie podejmowali ryzyka pozostając na ziemi. Wiele zawodników zdecydowało się na start w drugiej połowie okresu trwania zawodów, co niestety było niewystarczające na zdobycie odpowiedniej ilości punktów. W zawodach tego typu wytrzymałość, umiejętność przewidywania pogody oraz pokora to recepta na dobry

wynik. Doświadczenie jakie każdy zawodnik wyniósł na pewno zaprocentuje w przyszłym sezonie i przyczyni się do osiągnięcia lepszych wyników.

W przyszłym roku zawody zostaną rozszerzone o miejsca startu na terenie Ukrainy oraz Słowacji umożliwiając uczestnictwo pilotom z zagranicy. Nagroda specjalna dla pilota, który jako pierwszy w Bieszczadach pokona magiczny dystans **100 km** w tym roku nie została przyznana. Żaden pilot nie zdołał pokonać tego dystansu. Oczywiście w przyszłym roku ponownie piloci staną na Bieszczadzkich stokach w pogoni za pierwszą setką. Mam nadzieję, że pogoda będzie łaskawa dla zawodników i stworzy pilotom jak najwięcej lotnych dni, a wyrozumiałość urzędników pozwoli na bezpieczne wykorzystanie warunków jakie panują w najwyższej części Bieszczadów. Paralotniarstwo górskie to nie tylko

sport, ale w dużej mierze sztuka, którą pilot doskonali przez całe życie.

Paralotniarz, który zdolny jest do lotu w chmurach dzięki unoszącym go ciepłym prądom powietrza jest niczym ptak, który bez ruchu skrzydeł może pokonać duże odległości i w żaden sposób nie jest zagrożeniem dla środowiska. Tymi słowami chciałbym zakończyć tegoroczny BPP oraz uspokoić wszystkich zajmujących się ochroną Bieszczadzkiej przyrody.

Wacław Kuzło, bieszczadzki pilot paralotniowy

Klasyfikacja generalna pierwszego BPP 2006

1. Kuzło Wacław Lesko
2. Witlański Mariusz Lesko
3. Walczak Andrzej Kraków
4. Gorski Szymon Gorzów Wlk.
5. Gotkiewicz Zbigniew Końskie
6. Filipowicz Piotr Sanok/Bykowiec

Sponsorzy BPP: Starostwo Powiatowe w Lesku, Urząd Miasta i Gminy Lesko, Restauracja i pensjonat w Starym Piecu, Klub „CAPITOL” w Lesku, Bieszczadzka Grupa Sportów Extremalnych.

Patronat medialny: Radio Centrum, TVP 3 Rzeszów, Dziennik Polski, Portal „Bieszczady.pl”, „Echo Bieszczadów”.



Zakończenie BPP w dniu 28.10 br. na podium W. Kuzło, M. Witlański i A. Walczak oraz zawodnicy i zaproszeni goście